



Eckhard Frick  
Margret Fühles

# Być twórczym przed Panem

Bibliodrama  
i ćwiczenia duchowne

Przekład  
Krystyna Sztuka

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici  
Kraków 2013

Tytuł oryginału  
Schöpferisch im Spiel vor Gott  
Bibliodrama und Exerzitien  
© 2009 Echter Verlag GmbH, Würzburg

© Wydawnictwo WAM, 2013

Redakcja  
Małgorzata Płazowska

Korekta  
Zofia Smęda

Konsultacja tłumaczenia  
dr Elżbieta Sujak

Projekt okładki  
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7767-927-2

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)  
[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447  
faks 12 62 93 261  
[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

Drukarnia Wydawnictwa WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

# Spis treści

Przedmowa . . . . .	7
1. Ignacy Loyola i Jakub Moreno – dwie osobowości	
twórcze . . . . .	11
Bezinteresowność . . . . .	12
Spontaniczność . . . . .	18
Kreatywność . . . . .	21
2. Kontemplacja ignacjańska – wewnętrzna bibliodrama . .	25
Etapy ćwiczeń . . . . .	28
Przykład kontemplacji ignacjańskiej . . . . .	30
Obraz wewnętrzny jako pomoc w modlitwie – rola wyobraźni . . . . .	42
3. Bibliodrama w grupie . . . . .	49
Fakty z naszej biografii a tekst biblijny . . . . .	55
Bibliodrama w indywidualnym towarzyszeniu rekolekcjom ignacjańskim . . . . .	67
Integracja przeżyć . . . . .	71
4. Bibliodrama i ćwiczenia duchowne . . . . .	74
Inscenizacje bibliodramatyczne w szczególnych momentach ćwiczeń . . . . .	87
Faza dokonywania wyboru . . . . .	90
Faza kończenia ćwiczeń . . . . .	92
5. Bibliodrama a ćwiczenia duchowne – szanse i ograniczenia . . . . .	95
Bibliografia . . . . .	111
Postowie . . . . .	113

## Przedmowa

Książka ta powstała w wyniku naszych wspólnych doświadczeń w stosowaniu dwóch metod, o których będzie mowa: ćwiczeń duchownych św. Ignacego i bibliodramy.

Przedstawione w niej rozważania zawdzięczamy szczególnie wypowiedziom rekolektantów i uczestników naszych sesji, ale też praktyce wyniesionej zarówno z ćwiczeń, jak i z bibliodramy. Zawarte są tu także nasze osobiste refleksje i przeżycia, których doświadczyliśmy podczas prowadzenia zajęć i towarzyszenia innym w obu tych metodach.

W ostatnich latach ubogaciła nas również wymiana doświadczeń w ramach europejskiego forum „Ćwiczenia ignacjańskie i bibliodrama”. Przedstawiliśmy na nim następujący opis obu metod:

„*Bibliodrama* polega na rozważaniu tekstu biblijnego wspólnie odczytywanego w grupie. Uczestnicy dzielą się własnym rozumieniem przeczytanej treści w swoim aktualnym «tu i teraz» przez odgrywanie scen biblijnych bądź przez inne formy artystycznej ekspresji. Każdy z uczestników przedstawia autorską interpretację postaci, wydarzeń i opisów biblijnych,

które w indywidualnej perspektywie jego życia zyskują nowy sens i znaczenie. Jednocześnie uczestnicy wzbogacają się nawzajem poprzez nowe zrozumienie tekstu i pogłębienie go na podstawie wnoszonych przez siebie wartości kulturowych, językowych, społeczno-politycznych, a przede wszystkim religijnych.

Droga rozwoju duchowego, wytyczona przez baskijskiego mistyka św. Ignacego Loyolę (1491-1556) i przedstawiona w książeczce *Ćwiczenia duchowne*, polega na rozważaniu treści biblijnych i przetwarzaniu ich w wyobraźni w wewnętrzne obrazy oraz na dostosowywaniu ich do realiów życia i realizacji w życiu codziennym. Ćwiczenia ignacjańskie proponowane są najczęściej jako zamknięte ośmiodniowe rekolekcje stacjonarne z towarzyszeniem indywidualnym”.

Trzeba dodać, że nasza książka jest swego rodzaju „miłosnym wyznaniem” dla ćwiczeń duchownych św. Ignacego, które Carl Gustav Jung nazywał „ćwiczeniami jogi człowieka Zachodu”. W ciągu pięciu stuleci praktykowania rekolekcji ignacjańskich na różnych kontynentach i w zetknięciu z różnymi kulturami, w uprzemysłowionych i rozwijających się krajach Wschodu i Zachodu powstawały różne formy metodyki dawania ćwiczeń. Połączenie ćwiczeń duchownych i bibliodramy można by traktować jako jedną z takich form. Propozycja ta nawiązuje w pewnym sensie do tradycji jezuickiego teatru barokowego, w którym gra bliższa była spontanicznym improwizacjom – odbywa-

ła się bez profesjonalnych aktorów, ustalonych tekstów i nie miała szczególnych ambicji artystycznych.

Pragniemy w tej książce dać wyraz naszej wspólnej sympatii dla klasycznej psychodramy, którą zawdzięczamy jej twórcy Jakubowi Leviemu Moreno. Metoda psychodramy przydatna jest zwłaszcza w inscenizacji scen biblijnych, wskazanych w ćwiczeniach duchownych. Oczywiście istnieją różne podejścia do bibliodramy, które mogą się nawzajem ubogacać, zostaną one uwzględnione także w tej książce. Jednak wydaje się nam ważne, by ze względu na odpowiedzialność za uczestników i kształcenie osób towarzyszących ograniczyć się do jednej wybranej metody. W naszym przypadku jest nią właśnie dynamika Morenowskiej psychodramy.

Książka ta nie ma być szczegółowym podręcznikiem ani opracowaniem dla znawców bibliodramy lub prowadzących ćwiczenia duchowne. Ma ona stanowić raczej wprowadzenie do tej metody dla osób zainteresowanych. Ufamy, że może stać się dla nich impulsem do refleksji nad własnym doświadczeniem zdobytym podczas rekolekcji ignacjańskich. Przytoczone przykłady mogą posłużyć czytelnikowi do tego, by już podczas lektury podejmował we własnej wyobraźni próby przedstawiania wybranych scen, które staną się przez to początkiem „wewnętrznej bibliodramy”.

Eckhard Frick SJ i Margret Fühles RSCJ

---

## Ignacy Loyola i Jakub Moreno – dwie osobowości twórcze

Co wspólnego mogą mieć z sobą Ignacy Loyola (1491-1556) i twórca klasycznej psychodramy Jakub Levi Moreno (1889-1974)?

Obaj żyją w przełomowych czasach i przeczuwają ich twórczy potencjał: Ignacy na początku nowożytności i jednocześnie w okresie kryzysu Kościoła oraz chrześcijaństwa; Moreno w XX wieku naznaczonym dwiema wojnami światowymi, przemianami społecznymi, politycznymi, światopoglądowymi i naukowymi. Obaj znają tradycję: Ignacy jako chrześcijanin uformowany przez Kościół; Moreno – pozostający pod wpływem żydowskiej tradycji i wykształcenia medycznego. Obaj są świadomi wagi swoich czasów i czują nadchodzące nowe. Obaj doceniają znaczenie indywidualności i zapraszają do uczestnictwa w procesie, którego zakończenia nie da się przewidzieć. Ignacy rozwój indywidualny, w którym chodzi o drogę człowieka do Boga, nazywa „ćwiczeniami duchownymi”. Wynikają z niego konsekwencje w postaci odpowiedzialnego postępowania i kształtowania świata. Moreno widzi

człowieka jako istotę z gruntu społeczną i współdziałającą. Proces rozgrywający się w grupie nazywa on „psychodramą”. Ponieważ każdy uczestnik przeżywa swoje „tu i teraz” w grupie jakby na nowo, może ujawniać też nowe zachowania społeczne.

Obaj przez swoją osobowość i swoją historię życia ucieleśniają to, w czym później towarzyszą innym: trenowanie „powagi życia” w formie gry wyobraźni. Obaj powierzają się swoim wyobrażeniom i ufają temu, co z tego procesu imaginacji powstaje.

Życie człowieka twórczego opiera się na trzech podstawowych zasadach, bez których nie mogą się obyć ani ćwiczenia ignacjańskie, ani bibliodrama. Są to:

- bezinteresowność,
- spontaniczność,
- kreatywność.

## Bezinteresowność

Pierwsze założenie oznacza zmianę pojęcia „muszę” na „mogę”. Ta pierwsza zasada ludzkiej twórczości jest w naszych czasach, nastawionych na spełnianie obowiązków oraz na zdobywanie korzyści, prawdziwą prowokacją. *Mogę* pozwolić się Bogu „pociągać”, ufać swoim twórczym zdolnościom, ulegać entuzjastycznym pomysłom i emocjom nawet wtedy, gdy finansowo jest to nieopłacalne.

W moim aktywnym życiu wolno mi się bawić. Mogę się w tej zabawie całkowicie pogrążyć. Nawet wtedy, gdy zaczną się we mnie budzić wątpliwości: czy powinienem, czy muszę i czy mi wolno. „Czy musimy wchodzić na tę górę?” – pyta dziecko, gdy nie dowierza swoim możliwościom. Niekiedy bardzo podobnie pytają dorośli. Ostatecznie każdy, kto wchodzi na górę, musi przecież z niej później zejść. Dlaczego więc od razu nie pozostać na dole?

Wielu jednak wielkich i małych przeżywa dumę i radość, gdy „wejdzie na szczyt”, przeciwstawiając się wewnętrznym wahaniom i wątpliwościom, to znaczy – gdy zdobędzie się na wysiłek nieulegnięcia swemu „wewnętrznemu oportuniście”. Dobrze jest jednak poświęcić mu chwilę uwagi i spróbować uświadomić sobie jego rolę. Ponieważ to on zwykle znajduje porażające argumenty przeciwko temu, co zamierzamy. I często pyta nas (zarówno w górach, jak i w ogóle w życiu): Czy naprawdę musisz? Czy koniecznie musimy?

Nie, nie muszę i nie musimy...

### *Opis przypadku*

Brałem kiedyś udział w zebraniu rady parafialnej. Program obejmował zorganizowanie w okresie po-stu rekolekcji parafialnych. Podstawą programu było życzenie miejscowego biskupa, aby we wszystkich parafiach diecezji odbyły się rekolekcje oparte na przekazanych przez niego obszernych materia-

łach. Było już późno, gdy doszliśmy do tego punktu i przewodniczący rady poprosił mnie o przedstawienie sprawy. Warunkiem przeprowadzenia takich rekolekcji byłoby według mnie osobiste zaangażowanie uczestników i dostosowanie rytmu modlitwy do określonego porządku dnia. Po przedstawieniu propozycji zebrany nastąpiła cisza, która trwała dłuższą chwilę. To była ważna cisza. Następnie odezwał się pierwszy głos: „Czy to musi się odbywać w taki sposób: z codziennym czasem na modlitwę? Czy nie jest to coś bardziej odpowiedniego dla sióstr zakonnych?”. Tu dołączyły się dalsze głosy z pytaniami: „Czy to naprawdę konieczne? Czy musimy?”.

Moje odpowiedź brzmiała: „Nie, nie musimy. Nikt nie musi odprawiać rekolekcji. Rekolekcje w ogóle nie muszą się odbyć w tegorocznym okresie Wielkiego Postu, ani też nie muszą się odbyć w naszej parafii”. Ogólne zaskoczenie, ale i... ulga, że tym samym załatwiony został ostatni punkt programu. A jednak rekolekcje odbyły się – tylko że dwa lata później i w innych okolicznościach.

W codziennym życiu ten wewnętrzny oportunistą często zgłasza zastrzeżenia i blokuje nasze inicjatywy pytaniem: „Czy muszę? Czy to naprawdę konieczne?”. Domaga się argumentów, które mają go przekonać i złagodzić jego opór. Jednak ani bibliodrama, ani

ćwiczenia duchowne nie mogą spełnić swojej roli tak długo, jak długo ten przeciwnik nie zostanie pokonany.

Jak go pokonać?

Myślę, że najlepiej jest zaprosić go do udziału w procesie. Ze swoimi oporami i zastrzeżeniami poradzę sobie sam, pod warunkiem że sam się z nimi rozprawię. Mówiąc inaczej, jeśli nie będę przenosił odpowiedzialności za nie ani na osobę towarzyszącą, ani na współuczestników zajęć w mojej grupie, ani też na tak zwane warunki zewnętrzne.

Co to konkretnie znaczy?

Z każdym prawdziwym doświadczeniem wiążą się jakieś przeszkody – i to zarówno te zewnętrzne (np. zobowiązania rodzinne czy zawodowe), jak i wewnętrzne (np. niejasne, ambiwalentne motywacje). Każde nasze doświadczenie wiąże się z niedogodnościami i każde zwykle wymaga trudu – nawet jeśli z perspektywy osiągniętego już celu wydaje się ono dziecinnie łatwe. Z pełnym zapałem, radością i lekkością jesteśmy zdolni zaangażować się dopiero po wymagającej wielu trudów fazie przygotowawczej.

„Miałbym wielką ochotę, ale czy mogę sobie na to pozwolić?” (Karl Valentin): Bezinteresowność jako niespodziewana i zaskakująca kategoria zabawy, zawiera w sobie zarówno pojęcia „muszę”, jak i „chcę”; „wolno mi”, jak i „mogę”. Żadne argumenty, kazania, namowy nie mogą zmienić „muszę” w „chcę”. Taka

przemiana wymaga raczej dystansu wobec własnego cierpienia, pewnej dozy poczucia humoru, a także niezbędnej w każdej zabawie swobody.

W powieści Marka Twaina o Tomku Sawyerze jest taka scena, w której chłopak ma za karę pomalować płot, ponieważ zdenerwował ciotkę Polly. Jest piękny letni dzień i jego koledzy planują kąpiel. Tomek przedstawia im swój niezwykły punkt widzenia, mianowicie mówi im: że malowanie płotu jest dla niego ogromną przyjemnością i dziś właśnie chce malować płot. Okazuje się, że koledzy też uznają to zajęcie za atrakcyjne i rzucają się do pomocy. Mark Twain konkluduje: „Praca jest tym, co się musi, a zabawa tym, co można robić”.

Zewnętrzna przemiana postawy kolegów ma początek w wewnętrznej postawie Tomka. To on odkrył możliwość zmiany „muszę” w „chcę”.

Jak to zrobić?

Proponujemy następujące ćwiczenie.

Każdy wie, co oznacza zdanie: „Ja teraz muszę...”. W ten właśnie sposób – jako „muszę” – komunikujemy wiele naszych potrzeb i zamierzeń. Przypomnijcie sobie kilka zdarzeń z ostatniego dnia, o których mówiliście, rozpoczynając zdanie od: „Muszę teraz...”. Zamieńcie „muszę” na „mogę”

i obserwujcie, co się dzieje. Jakie zmiany zauważacie w swoim przeżywaniu?

Pierwsza metodyczna propozycja Moreno, odnosząca się do fazy *warming-up* psychodramy, ma zachęcać do przełamywania oporów, wątpliwości i pokonywania zastrzeżeń. Jest to gra z wewnętrznymi oporami, ćwiczenie reguł, ruchów i gestów, bez których nie powstanie żadna zabawa i żaden taniec. Na początku wydaje się to nowe i ciekawe, ale też wymaga wysiłku. Równie trudne jest ich objaśnianie i tłumaczenie. Najlepszym sposobem wdrażania zasad i reguł jest zastosowanie ich w grze, która nas pochłonie i pozwoli zapomnieć o regułach.

Reasumując: *bezinteresowność* oznacza zamianę „muszę” na „chcę”. Z tego powstaje wola (*querer*) i pragnienie (*deseo*), główne pojęcia ćwiczeń ignacjańskich. Wszystkiego tego oczywiście nie można nakazać. Nie ma sensu domagać się od ćwiczącego: „zaangażuj się uczuciowo” albo: „zejdź z poziomu rozumowego”, „wczuj się!..”. Wszystko najpierw trzeba zaakceptować jako mające rację bytu: rozum i uczucia, głowę i serce. Dopiero w możliwościach, które zawierają się w „chceniu” i „pragnieniu”, elementy te otrzymują szansę rozwoju. Podobnie dzieje się z następnymi kategoriami: ze *spontanicznością* i *kreatywnością*.